

# Bogdan Mazan

---

## Interpretacja przepisów cenzuralnych oraz piśmiennictwa polskiego i obcego przez Warszawski Komitet Cenzury w okresie pozytywizmu

---

Prace Polonistyczne Studies in Polish Literature 47, 129-165

---

1991/1992

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

BOGDAN MAZAN

## **INTERPRETACJA PRZEPISÓW CENZURALNYCH ORAZ PIŚMIENNICTWA POLSKIEGO I OBCEGO PRZEZ WARSZAWSKI KOMITET CENZURY W OKRESIE POZYTYWIZMU**

### 1. WPROWADZENIE

Celem pracy jest ukazanie, na podstawie analizy dokumentów Warszawskiego Komitetu Cenzury (dalej: WKC) z lat 1867—1890<sup>1</sup>, skonfrontowanych z opublikowanymi źródłami i opracowaniami dotyczącymi zagadnień cenzury w okresie pozytywizmu, jak cenzorzy w praktyce realizowali postanowienia *Ustawy o cenzurze...*<sup>2</sup> i jak — w świetle ich motywacji i orzeczeń, zwłaszcza szerzej rozbudowanych<sup>3</sup> — były interpretowane dzieła piśmiennictwa polskiego i obcego.

W kategorii „dzieł” uwzględnia się tutaj utwory różnej jakości — od arcydzieł po płody dalszorzędnej rangi, jeśli dobrze egzemplifikowały rozpatrywane zjawisko — tradycyjnie zaliczane do beletrystyki, jak również teksty widowisk, np. libretta oper i baletów, przeróbki sceniczne dla ludu, rozmaite druki ulotne i wydawnictwa popularne o charakterze religijnym (modlitewniki, zbiory pieśni itp.), a także prace naukowe i okolicznościowe broszury, mieszczące się wówczas w pojemnym pojęciu piśmiennictwa.

Praca nie zmierza do sporządzenia szczegółowego i wyczerpującego w jakimś problemowo-tematycznym zakresie rejestru zakazanych tekstów, fragmentów, leksyki itp. Dąży przede wszystkim do ustaleń mówiących o dokonywanej przez cenzurę

intepretacji tekstów i — pośrednio — rzeczywistości. Egzemplifikacja spełnia głównie rolę reprezentatywną dla omawianej kwestii<sup>4</sup>.

Rozważania dotyczą w zasadzie spraw mieszczących się w czasokresie wskazanym w tytule pracy. Niekiedy jednak, by lepiej ukazać ciągłość, niepowtarzalność lub ewolucję rozpatrywanych zjawisk, potrzebne będą ekskursy poza te ramy.

Z chronologią łączy się następująca kwestia godna zasygnalizowania i rozpatrzenia: zależność zakazanych treści i sposobu ich interpretacji od czasokresu działań cenzury, ponadto dialektyka i dynamika tych działań, np. przejawy liberalizacji lub narastania rygoryzmu. Lektura dostępnych źródeł pozwala stwierdzić, że niezależnie od wahań nastrojów rzutowały na nią pewne fundamentalne zapisy i przeświadczenia, jakby kody interpretacyjne. Występowały w orzeczeniach cenzorów nieznaczne różnice w interpretacji tekstów i przepisów, nawet potknięcia, ale w każdym przedziale analizowanego okresu pamiętali oni np. o zasadniczych tematach i wyrazach tabu.

Świadomość tego wpłynęła w naszej pracy na ugrupowanie materiału w określone bloki problemowo-tematyczne, konstrukcje modelowe oraz na próbę ich wstępnego zhierarchizowania, jeśli chodzi o znaczenie dla władz, stopień czujności cenzorów i spójności systemowej. Nie pokuszono się natomiast o analizę płynności oraz dynamiki tematów i norm, bo zadanie to wymaga odrębnych specjalistycznych dociekań, także interdyscyplinarnych, jak choćby ściślej powiązanych z historią, polityką wewnętrzną i zewnętrzną caratu, która w pewnych okresach czasu chroniła przez cenzurę aktualnych sojuszników politycznych przed krytyką i ośmieszeniem<sup>5</sup> (jednak bodaj stale obowiązywała tendencja antygaliczyjska), a kiedy indziej zostawiała piśmiennictwu szersze pole, jakby za przyzwoleniem w warunkach przymusu nie krył się żaden nakaz. Podobnie rzecz się miała ze stosunkiem caratu i cenzury do ruchów socjalnych i ideologii pozytywistycznej; pierwsze mogą uchodzić nawet w pewnym czasie za sojusznika caratu (zob. dalej). Trudno jednak dla tego zjawiska oznaczyć dokładnie *terminus a quo i ad quem*. Data końcowa wiązałyby się zapewne z ustaleniem w rozwoju ruchów socjalno-rewolucyjnych momentu, w jakim stały się one jedno-

znacznie tylko groźne dla caratu, przy czym już od początku lat siedemdziesiątych XIX wieku wybuchowość i konfliktowość tzw. kwestii socjalnej była straszakiem dla władz, wzbudzającym ostrożność cenzury. Pewne poparcie caratu znajdowały określone składniki ideologii pozytywistycznej (faktyczny czy rzekomy antyklerykalizm, antyarystokratyzm, materializm), przy czym w czasie, w którym ogólnie umiejscawia się to zjawisko (początek i połowa lat siedemdziesiątych), inne składniki programu pozytywistów (np. humanitaryzm, indywidualizm i relatywizm w stylu A. Świętochowskiego, wzorowany na Millu i Spancerze) pozostawały w ustawicznym podejrzeniu.

W tle uwzględnia się całą działalność cenzury rosyjskiej i jej ogniów pomocniczych, np. żandarmerii<sup>6</sup>, w owym czasie, także i wobec tekstów publikowanych za kordonem (zwłaszcza w Galicji) oraz wobec dzieł polskich usiłujących przeniknąć poprzez przekłady w głąb Cesarstwa<sup>7</sup>. W wypadku druków galicyjskich czyni się tak z uwagi na praktykę retorsji (spóźnionego, lecz tym bardziej agresywnego działania cenzury) wobec autorów zamieszkałych w Królestwie, których identyfikowano lub starano się zidentyfikować jako twórców publikacji galicyjskich krytycznie oświetlających politykę Rosji, zawierających zakazane akcenty patriotyczne itp. Dokonywana przez cenzorów uważna lektura czasopiśmiennictwa galicyjskiego mającego debiut w Królestwie prowadziła do objęcia go surowszymi zakazami oraz — gdy przynosiło ono wnikliwie omówienia literatury Królestwa — do ponownej, dociekliwszej lektury miejscowych tekstów. Ta „reinterpretacja”, owocująca w posunięcia represyjne, np. odwracające proporcje dostrzeżonych przez autorów zjawisk, uruchamiała także system sprzężeń zwrotnych, przynoszących takie zjawiska, jak:

— staranny kamuflaż (pseudonimizacja) autorów z Królestwa publikujących w Galicji, których często z tego powodu, jako występujących „za maską”, nie można dziś ujrzeć w pełnym i obiektywnym świetle;

— bardzo ostrożne pisanie w Galicji o odważniejszych lub ezopowych tekstach Królewaków, by nie stać się przez odsłonięcie utajonego sensu denuncjatorem mimo woli<sup>8</sup>;

— z drugiej strony świadome wskazywanie treści nieprawo-

myślnych dla caratu (i zarazem niewygodnych dla własnych opcji ideowych) w ramach osławionej tzw. „szlachetnej denuncjacji”.

W drugim wypadku czyni się tak ze względu na stwierdzone współdziałanie centralnych organów cenzury z komitetem warszawskim, którego orzeczenia widziane w tym uwikłaniu znajdują lepsze wyjaśnienie. Na tle podobieństw i analogii w funkcjonowaniu cenzury w Królestwie i głębi Rosji wyraźniej zarysowują się różnice w interpretacji tych samych kwestii, wynikające z odmienności warunków, jak i arbitralności przybierającej różne formy, trudne do sklasyfikowania.

Można rzec: jednakże prawo obowiązywało w Petersburgu i Warszawie, ale cenzura była inna<sup>9</sup>. Jako słuszną ogólną zasadę przyjmuje się, że w Królestwie obowiązywał wobec piśmiennictwa surowszy kurs. Trzeba jednak pamiętać o tekstach czy pojedynczych sformułowaniach, dozwolonych w Warszawie a inkryminowanych przy wstępie do Cesarstwa, inicjujących również sprzężenie zwrotne godzące w autora i tekst. Na przykład przy próbach publikacji w Rosji niektóre prace Świętochowskiego wydrukowane w „Przeglądzie Tygodniowym” (odczyty *O wyższym wykształceniu kobiet*, 1874; cykl esejów *Dumania pesymisty*, 1876) spotkały się z większą dociekliwością cenzury i naraziły pisarza na kłopoty. Dramat pozytywisty *Ojciec Makary* (wyd. Kraków 1876), dotyczący drażliwej problematyki kościelno-religijnej (kwestia celibatu, moralność laicka wywyższona nad religijną i in.), nie drukowany i nie wystawiany wówczas na scenie w Królestwie (warszawska premiera nastąpiła 28 I 1909), prawdopodobnie wskutek zakazu cenzury, miał szansę druku w Rosji dlatego tylko, że kontrowersyjnym bohaterem był „ksiądz polski”<sup>10</sup>. Nie doszło do tej publikacji, na czym zawazyła przypuszczalnie decyzja pisarza, tym boleśniej, że pragnął on wtedy gwałtownie sukcesu i uznania w obcych piśmiennictwach. Widać nie za każdą cenę. Przyjęcie takiego wyjaśnienia stawia w nie znanym dotąd świetle tego nonkonformistę i arystokratę ducha.

Dostępne opracowania i skomentowane wybory materiałów źródłowych dotyczące cenzury carskiej domagają się weryfikacji i nowej obiektywizacji. Na pisanie o cenzurze, nieraz angażujące się w oceny moralne i interpretację — a nie poznawanie —

rzeczywistości, jakby nieuchronnie nakładają się, relatywnie silniej niż przy rozpatrywaniu innych problemów uzależnionym od swobody słowa piszącego, klisze i media czasu współczesnego badaczowi. Refleksja nad tym skłania do zastanowienia się już nie nad ramami chronologicznymi opracowania, co nad „granicami historyczności”<sup>11</sup> analizowanych zjawisk, zapominając o których mogliśmy dziś z wyższością podyktowaną „jutrzemką swobody” spoglądać na ubiegłowieczne sprawy, usuwając z pola widzenia kwestie, niechcący napomykające o zawsze niedoskonałej, a więc i naszej rzeczywistości.

Mówiąc prościej i nieco inaczej stawiając problem: przyzwolenie na swobodne rozstrząsanie tematyki objętej do niedawna ograniczeniami każe uruchomić w sobie, może niepotrzebnie i przesadnie ostrożnie, czujnik badawczy wskazujący — o ile to możliwe — jakie ograniczenie czy wymuszenie kryje się za przyzwoleniem. W tamtych warunkach, z reguły nieprzychylnych dla ostrych jakości emotywnych oddanych w służbę społeczną, można było przecież za aprobatą cenzury, interpretowaną przez środowiska opozycyjno-konspiracyjne jako priorytet dla postawy serwilistycznej, dać upust negatywizmowi i pasji polemicznej, splatając ją z tendencją antygalicyską, antyszlachecką lub antyklerykalną, odpowiadającą interesom caratu. Pilnowanie owych interesów można było okazjonalnie powierzyć polskim literatom, wpadającym nieraz za przynętą większej swobody słowa w tę koleinę<sup>12</sup>. Stąd np. w załobczej, narzucającej się potomnym perspektywie widzenia pisarzy Królestwa zarysował się przede wszystkim jednobarwny obraz stosunków w Galicji, gdy alternatywą dla niego w piśmiennictwie legalnym było milczenie.

Przedstawione zagadnienie i przykłady ilustrują swoisty przejaw działalności cenzury i kryjącej się za nią władzy. Zwłaszcza obrazują sytuację, kiedy urzędowo — z różnych względów, np. z obawy kontrowersji czy utraty popularności — nie kładzie się tamy przepływowi słowa, ale krępuje się go poprzez utajniony obieg dyrektyw nakazowo-zakazowych, adresowanych do jakiegoś pośredniego wykonawcy w niepełnej nadziei, iż we własnym interesie nie zdemaskuje on dyspozycyjnego ośrodka. Na tej zasadzie funkcjonowały w pozytywizmie sekretne instrukcje i dokumenty władzy, korygujące tekst *Usta-*

wy. Omnipotencję i bezkarną anonimowość tego trybunału sankcjonował, paradoksalnie, np. artykuł 26 *Ustawy*: „Gdy wątpliwości cenzora ulegają rozstrzygnięciu przez polecenia władzy, wówczas przestaje ciążyć na nim wszelka odpowiedzialność” (s. 458). Przedstawiony mechanizm posługiwania się odpowiedzialnością jak balastem, który można dogodnie przemieszczać, ma wymiar, jak się zdaje uniwersalizujący relację: władza — cenzura — odbiorca. Na przykład w sytuacji, gdy cenzura oficjalnie nie istnieje, miejsce środkowe może zająć jakieś ogniwo związane z władzą przez kontrakt, nadzieję korzyści itp., które bezwiednie lub świadomie, ałe wtedy bez sprzeciwu — spełnia rolę cenzora.

## 2. „INTERPRETACJE” CENZORSKIE

Wyjaśnienia domaga się przyjęte rozumienie terminu „interpretacja”. Posługujemy się nim, bo we wspomnianej kategorii orzeczeń, dla której oszczędniejsze zapisy i pozostałe dokumenty cenzorskie są materiałem komplementarnym, występują jego tradycyjne w znaczeniu literaturoznawczym pierwiastki. Są one widoczne w próbach, przy wszelkich ich ograniczeniach, odczytania sensu podstawowego (tendencji) dzieła, nawet czasem jego niuansów, oraz szczególnego „refleksyjnego” spojrzenia na kontekst i rozmaite uwikłania utworu. Odczytania te mają charakter specjalny, w każdym razie wart uwzględnienia w dziejach recepcji piśmiennictwa. Element interpretacji uwidacznia się jeszcze bardziej, gdy charakteryzując szerzej wypowiedzi cenzorów zauważamy, że są rozbudowane, dyskursywne i zawierają:

- swoistą analizę tekstu wyodrębniającą jego treść fabularną, potencjał intelektualno-ideowy, ekspresywne lub aluzyjne słownictwo itp.;

- motywację zakazu, a więc specyficzną formę sumarycznej oceny, waloryzacji;

- dosłowne przytoczenie (cytat literacki) inkryminowanych, a więc „celniejszych”, fragmentów i słów, wskazanych do wykreślenia lub zastąpienia innymi, konkretnie określonymi (to z kolei rodzaj nadużycia interpretacyjnego);

— z pozoru swobodniejsze dywagacje na temat spodziewanego odbioru dzieła (zwłaszcza przez widza w teatrze, „klasy niższe” i młodzież), stopnia zagrożenia przezeń dla *status quo*, np. dla spokoju społecznego, albo na temat opłacalności zgody na druk tekstów zawierających obok zakazanych również pierwiastki korzystne dla caratu.

Spekulacje wymienione jako ostatnie, z reguły kończące się wnioskiem niekorzystnym dla autora, świadczyły o wahaniach, wewnętrznych sprzecznościach i pewnych kłopotach w stosowaniu zadanego cenzorom kodu interpretacyjnego, jak też — wedle omówionej zasady — o próbach szukania wyręczyeli, piszących Strohmannów, w realizowaniu polityki caratu.

Interesujący przejaw działalności cenzorów, mówiący o jej podglebiu, o kulturze i stosunkach, które ją ożywiały i ochraniały, ujawniał się w wysiłku usprawiedliwienia się przed sobą, władzą i — ewentualnie — nie pogodzoną z nieprzychylną decyzją autorem. Świadectwem tego była elukubracja posługująca się wieloma, czasem wszystkimi, wymienionymi elementami, zwracająca się w konkluzji o pomoc w rozstrzygnięciu do kolegium lub zwierzchności. To osobliwe zindywidualizowanie wypowiedzi w istocie negliżowało władzę — jej ideologię wyrażającą się w dyrektywach czytania i odbioru, braku zakorzenienia w polskiej kulturze (poczucie obcości) i ekspansywność. Podobnie demaskujący charakter, nadto w zakresie kultury umysłowej, ma stylistyczne nacechowanie cenzorskiego dyskursu, będącego ówczesną odmianą „nowomowy”.

Z tego, co powiedziano i czego nie domówiono, wynika, że tytułowe pojęcie będzie również potraktowane jako metafora potoczna, oznaczająca wysoce subiektywną, zniekształcającą, podyktowaną względami pozaliterackimi analizę i ocenę dzieł, określająca ogląd schematyczny i arbitralny z uwagi na przesłanki, metodę i język. Rezultatem takiego postępowania była nie tyle obiektywnie cenna interpretacja, w sensie uniwersalnego lub indywidualnego odczytania dzieła, co wybiórcza i uproszczona interpretacja ideowa (cenna historycznie), ofensywna poprzez narzucanie swych norm piszącym (zakaz, wymuszenie autocenzury lub pisanie w „języku ezopowym”), defensywa przez udział w obronie określonego ideowo-politycznego stanu rzeczy. Aspiro-



wała ona do interpretacji kulturowo-propagandowej, bo orzeczenia posługujące się jako sankcją formą zakazu lub represji zmierzały do utrwalenia lub wszczęcia pożądanych zachowań i poglądów; ewokowały określoną (optymistyczną) wizję bytu, samowiedzy i samopoczucia mieszkańców Królestwa, wskazując treści użyteczne i aprobowane oraz naganne, nie mające potrzeby ani szansy zaprezentowania się odbiorcom. Przez to zawartość orzeczeń, nadto inspirująca akty normatywne regulujące działalność cenzury i wpływanie przez nią na piśmiennictwo, jawi się już nie tylko jako interpretacja *Ustawy* i przez jej medium literatury, lecz także jako swoista „interpretacja” kultury i cywilizacji, zwłaszcza aktualnego układu stosunków w Królestwie i Cesarstwie, zmierzająca do uczynienia siebie jeśli nie powszechnie obowiązującą, to przynajmniej publicznie wyznawaną, wykładającą racje „mecenatu” opartego na fałszywej wierze w jedynie słuszną formę rozumienia zjawisk.

Zatem ukierunkowane lektury i orzeczenia cenzorów były nieustającą i globalną interpretacją, jednostronną i wypaczającą sens utworów przez dowartościowanie, wyeksponowanie warstwy powierzchniowej lub przesadne uwrażliwienie na podtekst i sensy uniwersalne, co bynajmniej nie oznaczało głębokiego rozumienia. Zarazem, co by nie powiedzieć o kompetencji cenzorów, była to interpretacja wykazująca pewną pracę umysłu, wrażliwość estetyczną i zasób umiejętności dających się niekiedy porównać do dyspozycji zaprogramowanego robota, mechanicznego translatora itp. Jeśli korektom ulegał zadany program (przepisy *Ustawy*, wytyczne szczegółowe), interpretacje zmieniały się; jeśli program był niedoskonały, powstawały luzy interpretacyjne, wkradały się rozbieżności, błędy i niedopatrzania. Korygowano je najpierw wewnątrz Komitetu, kształtując interpretacje podług nadrzędnych zasad — trybu rządzenia podbitym krajem i stawianych w związku z tym celów — które nie podlegały żadnym zmianom. Były to bowiem *principia* zaborcy.

Już w badaniach stosunku cenzury wobec arcydzieł naszej literatury romantycznej widać zaczątki myśli, jednak nie wyartykułowanej do końca, że przynajmniej niektóre z orzeczeń były rodzajem interpretacji, tendencyjnej i prymitywnej (forma „preparacji”), ale też niejednokrotnie udanej, np. inspirującej

potraktowanie *Balladyny* jako „baśni politycznej”; albo że były rodzajem krytyki, przypominającej literacką, „jednostronnej” i „jednowymiarowej”, wynikającej z jaskrawej nadgorliwości (orzeczenia Waszkiewicza), jak i kompetentnej (Dukszyński)<sup>13</sup>. Przejawy tej myśli widoczne są również w następujących uwagach: ołówek cenzorski „wypreparował”; „Spod jego [cenzora] pióra wyłonił się obraz opowieści...” itp.<sup>14</sup>

W orzeczeniach cenzorskich z okresu pozytywizmu zabiegi interpretacyjne ujawniają się na różnych poziomach oglądu i analizy tekstu, wobec jego poszczególnych warstw, genezy i przypuszczalnych konsekwencji (recepji), np. jako: (w zwięzłych orzeczeniach bez motywacji, tylko z podaniem cytatów) spekulacja przy wyborze fragmentów do skreśleń (A. Gribojedow, *Biada temu, kto ma rozum*, 1873); supozycja, że autor lokalizując akcję w znaczącym dla Polaków czasie historycznym „nadaje” tekstowi zakazaną treść (J. I. Kraszewski, *Równy wojewodzie*, 1867); forma streszczenia (J. Słowacki, *Horsztyński*, 1885), wydobycia „przewodniej idei” czy zakazanej tematyki konfliktów socjalnych (b.a., *Piękna warszawianka*; b.a., *Jasełka*, 1890); propozycja zmian leksykalnych (b.a., *Wyrodki*, 1888; Sewer [I. Maciejowski], *Hania*, 1890); ujawnienie aluzji; zestawienie z innym utworem tożsamego gatunku lub wydzwisku (G. Büchner, *Dantons Tod*, 1890, cenzor zwrócił m.in. uwagę, że autor bardzo często naśladuje Szekspira, nie można mu jednak wybaczyć tego, co klasykowi); uznanie wulgarnego i bluźnierczego języka za główny motyw zakazu (G. Büchner, j.w.), gdyż według *Ustawy* cenzor nie powinien był ingerować w dziedzinę stylu.

### 3. „DREWNIANY JĘZYK” CENZURY

Jeszcze z tego powodu nazwiemy treści orzeczeń cenzorskich interpretacją ideową (a nie np. analizą czy odczytywaniem dzieła), rozwijając charakterystykę jej cech, że aczkolwiek były one poddane racjonalizacji i nakierowane na ujawnianie znaczeń, wykazywały istotne ograniczenia w zakresie odsłaniania sensowności, a zwłaszcza głębokiego sensu dzieł. To ograniczenie, czyniące interpretacje schematycznymi, ujednoliciło również

wypowiedzi pod względem stylistyczno-językowym w tym stopniu, jak upodobniają się przekazy różnych autorów i nawet sformułowane z różnych epok w „nowomowie”, czyli w „drewnianym języku”<sup>15</sup>.

Zastosowanie tego pojęcia wobec dokumentów cenzury carskiej jest uzasadnione. Korzenie rosyjskiej „nowomowy” sięgają tamtej epoki, a zdaje się, że winny być umieszczone we wcześniejszej, kiedy to np. dzieła Mickiewicza, Słowackiego i Krasińskiego uchodziły za mające wybitnie „przestępczą” treść, a II tom *Parafiańszczyzny* L. Borkowskiego świadczył, zdaniem cenzora, o dążeniu pisarza do „obalenia istniejącego ustroju”<sup>16</sup>. Do odsłoniętych przez F. Thom źródła „drewnianego języka” w fascynacjach inteligencji rosyjskiej heglizmem — można dodać ilustrujące jego kolejną formę związaną z językiem biurokracji carskiej, w naszym wypadku dokumentów cenzury<sup>17</sup>.

W ich przesłankach intelektualno-ideowych, kompozycji i strukturze pojęciowej, wreszcie w stylu i leksyce widoczne są przede wszystkim takie charakterystyczne cechy „drewnianego języka” (w świetle ogólnych ustaleń F. Thom uzupełnionych własnymi):

— Swoisty manicheizm, operowanie dialektyką (opozycją) pojęć, dające arbitrowi m.in. poczucie wyższości i tryumfu: żadne zjawisko nie jest w stanie oprzeć się jego interpretacji.

— Odwołanie się do wewnętrznego szyfru wcześniejszych interpretacji, ustaleń itp. (stąd brak pełnego kontaktu z rzeczywistością; nieodsyłanie do rzeczywistości, ale do uzgodnionych i niezmiennych komentarzy do rzeczywistości; oparcie interpretacji w mniejszym stopniu na tym, co się mówi, w większym na wyborze dokonany wśród wariantów ustalonych przez kod (stąd specyficzna prawie jednogłosowość): „Słowa nie mają obowiązku oznaczać, muszą interpretować. Wytwór odsyła do sił, które go wytworzyły”<sup>18</sup>. Graniczyło to z zakwestionowaniem możliwości poznawczych języka, służącego tutaj wyłącznie ustaleniu zgodności z wiedzą ideologiczną.

— Identyfikacja (pod wpływem ideologii) zjawiska lub rzeczy z nazwą<sup>19</sup> (słowne wizerunki rzeczy), sprowadzenie formy do odbicia, stanowiące częsty pretekst do odkrywania pod wielością form — jakoby prawdziwej i jednoznacznej treści.

— Arbitralność i wartościowanie (np. zastąpienie poszukiwania sensu przez sądy wartościujące, sensu wartością), aksjologizacja terminów (i rzeczywistości), zubożenie i zrytualizowanie słownictwa; werbalna oscylacja między biegunami: hiperbolą a eufemizmem, stylem scjentyistycznym a patosem; pomieszanie dyskursu opisowego i wypowiedzi normatywnej; pseudologiczne rozumowania, imitacja wnioskowania.

— Agresywność języka, nastawienie na polemikę i niezgodę, „napięcie polemiczne” wchłaniające zerwanie z rzeczywistością; hipokryzja, brutalność umiejscowiona w bezwstydie, z jakim fałszuje się rzeczywistość; spektryfikowane i zrytualizowane formuły anatemy, tworzenie obrazu wroga, ukazywanie go w karykaturze i bezwzględne zwalczanie.

— Dążenie podmiotu do bycia nieobecny w własnej wypowiedzi, repersonalizacja podmiotu wypowiedzi, „ja” wyłączone z języka.

W *Dziejach pewnego miasta* (1869—1870) M. Sałtykowa-Szczedriny, ówczesnego rosyjskiego mistrza „mowy ezopowej”, są świetne próbki carskiej biurokratycznej odmiany „drewnianego języka”, np. w sformułowaniach: antyspołeczne elementy, nieprawomyślne elementy, polska intryga<sup>20</sup>, złe skłonności; w pisarskiej wykładni buntu, legalności, konstytucjonalizmu (porównanego z „zasadą wolności chłosty”), w opinii o nazwach (są dowolne i „bardzo rzadko coś oznaczają”). Pseudorozumowanie zostało tutaj dobrze zilustrowane przez „smutną tautologię; która „walenie po pysku wyjaśnia przez walenie po pysku”<sup>21</sup>.

*Ustawa o cenzurze* została w dużym stopniu napisana „drewnianym językiem” i zredagowana podług jego naczelnej, odbiegającej od poczucia realizmu i czasem bezwiednie komicznej zasady: co powinno być<sup>22</sup>. Zawierała np. charakterystyczne, trące hipokryzją i wyrażone w stylu patetyczno-agresywnym opozycje pojęć, w ramach których aprobowanymi, pożądanymi bądź chronionymi były: „trwałość praw zasadniczych” (ówczesna racja stanu?), „moralność narodowa”<sup>23</sup>, honor życia prywatnego jednostki, „dobre obyczaje i przyzwoitość”, „pożytek ogółu”, „prawomyślne rozumowania i poglądy”, „prawomyślność polityczna osób”, „dobra wiara i skromność” (w książkach religijnych), „nieszkodliwe żarty”, „surowa ścisłość właściwa opisom przed-

miotów wzniosłych i utworom poważnym”. Natomiast zakazanymi, szkodliwymi itp. były: „szkodliwe zasady socjalizmu i komunizmu, dążące do zachwiania lub zniweczenia istniejącego stanu rzeczy, lub do wprowadzenia anarchii”, „zuchwałe i warcholskie mędrkowanie, sprzeciwiające się zarówno wierze i cnotcie prawdziwej”, „umyślne skażenie prawdy”, „rzeczywista obraza przyzwoitości”.

Hipokryzja przebiła ze sformułowań mówiących o prawach autorów oraz przyzwoleniu na polemikę ze „szkodliwymi poglądami” i omawianie „nie doskonałości istniejących przepisów”. Prócz tego w *Ustawie* występowały sprzeczności<sup>24</sup> i pseudologiczne lub demagogiczne rozumowania, np. znamienne posługiwano się tutaj słowem warunkującym „o ile”, z pomocą którego wprowadzano istotne ograniczenia do względnie korzystnych dla autorów przepisów.

Cenzorzy myśleli i pisali podług reguł, które parodiował Szchedrin, kodyfikowała *Ustawa* i okólniki, a wydoskonalił i zunifikował biurokratyczny reżim. Ich „drewniany język” osłaniał bezwstyd, arogancję i obawy władzy. Oceniani autorzy rozumieli go jednoznacznie w warstwie nakazowej, a przez interpretację pozostałych treści mogli domyślać się innych, bardziej złożonych znaczeń. Prawdopodobnie jednym ze źródeł nieporozumień między autorami a cenzurą było to właśnie, że „drewniany język” może być tylko interpretowany<sup>25</sup>.

Wypowiedzi cenzorów, poddane formalnie pewnym rygorom rzutu, zwłaszcza na leksykę wypowiedzi i sposób „racjonalizacji” (interpretacji) rozpatrywanych tekstów, na modłę jakiejś eufemistycznej odmiany „nowomowy” sprzyjały kamuflowaniu treści dotyczącej kwestii: czego boi się władza, co wzmacnia potencję podbitego narodu itp. Słowa cenzorów brzmiały unisono sztucznie i fałszywie; przejawy troski o „pożytek ogółu”, spokój społeczny „tutejszego” społeczeństwa i взгляд na warunki „miejscowe” trąciły hipokryzją. Jeśli niektórzy stosowali nieumiejętnie lub podawali w wątpliwość, co zdarzyło się niezmiernie rzadko, nakazane reguły czytania i oceny, byli przez zwierzchność przywoływani do porządku.

## 4. TROPIENIE „TENDENCJI”

Nie da się oddzielić „drewnianego języka” i interpretacji cenzorów od swoistej formy intelektu klasyfikującej i deformującej rzeczywistość. Widać to zwłaszcza w nakierowaniu ich dociekliwości na „tendencje”, w znaczeniu: tendencje szkodliwe, zakazane itp., nigdy bowiem nie zostało użyte w orzeczeniach to pojęcie, gdy wchodziła w grę tendencja nienaganna. W takim zaś zastosowaniu było wartościującą i dyskryminującą oceną oraz kłamało rzeczywistości życia duchowego w Królestwie. Wchodziło bowiem w opozycję z realiami życia literackiego, w którym zwłaszcza na początku lat siedemdziesiątych mówiło się o tendencyjności piśmiennictwa przeważnie w sensie dodatnim. Zapewne i pod wpływem cenzury uprzytamniającej, że wszelka tendencyjność jest naganna, pojęcie zaczęło z czasem przybierać odcień ujemny. W *Podręczniku księgarskim* T. Paprockiego, przynoszącym w polskim przekładzie treść *Ustawy*, ilustruje poniekąd ten proces i oddziaływanie bezpośredniego sąsiedztwa przepisów definicja (w dziale VI. *Słownik wyrazów używanych w księgarstwie*), w której czuć ducha żandarma i „drewnianego języka”: „Tendencyjne utwory — utwory pisane z jakimś z góry nakreślonym celem, który po większej części stanowi rozszerzenie wśród mas czytających za pomocą lekkich utworów beletrystycznych pewnych przekonań politycznych, prawd socjologicznych lub zwalenie, zaprzeczenie innych” (s. 579—580).

Charakterystyczna dla „drewnianego języka” jednostronność i ograniczność przejawiała się w interpretacjach cenzorskich w tym, że najkrótszą drogą zmierzały one do dyskwalifikującej oceny, przesądzającej o zakazie lub poważnej restrykcji. Stanowiło ją najczęściej sformułowanie „polsko-patriotyczna tendencja” wycieniowane w wariantach: „polsko-patriotyczna wymowa” (takież duch, dramat itp), „tendencja patriotyczna”, „polsko-tendencyjna wymowa”, „szkodliwa wymowa”, „szkodliwa socjalna tendencja”, „tendencyjność”. Z treści orzeczeń, zdeterminowanych przez tego rodzaju stwierdzenia, wynika, że pod kategorię niedozwolonej tendencyjności podciągano zarówno określone idee, myśli przewodnie, główny i poboczny temat, jak również ornament, tło, koloryt, powszednie realia lub prawdę

życia przeświadczającą z utworów. Utajone tendencje patriotyczne odnajdywano również np. pod nastrojami: wiary w przyszłość, optymizmu, żalu, bólu <sup>26</sup>.

Ten typ interpretacji, czy raczej manipulacji tekstem, pomijał nieraz rzeczywistą tendencję dzieła albo starał się ją zagłuszyć, nie nazywając po imieniu lub określając enigmatycznie, gdyż inaczej nakazywałaby rządzącym zastanowienie czy nawet aprobate. Często koncentrował się na podskórnych, realistycznych, metaforycznych lub alegorycznych warstwach tekstu <sup>27</sup>, rozczłonkowanych na słowa i wyrażenia, jeśli odzwierciedlały jakąś brutalną lub nieponętą prawdę o rzeczywistości. W jego werbalizacjach było najwięcej hipokryzji, zwyczajnego przekłamania i podporządkowania się zewnętrznemu ideowemu dyktatowi. Nierzadko tracił cechy interpretacji, choćby najbardziej opacznie pojętej, stając się tropieniem pojedynczych wyrazów, drobnych realiów i utajionych sensów. Cenzorzy używali słowa „tendencja” wbrew zakodowanemu w nim głębokim znaczeniu. Posługiwanie się w ten sposób językiem „może stworzyć świat pozorów, fałszywych ideologii, (...) może on [język] wówczas służyć manipulacji ideami, programami, a w konsekwencji i ludźmi” <sup>28</sup>. Przytoczone stwierdzenia tendencyjności były zwykle wystarczające i nieraz jedyną motywacją całkowitego zakazu, nie potrzebującą dodatkowej, chociaż ją dodawano. Dla mniej kompetentnych i inteligentnych cenzorów, oceniających tekst według zawartości zakazanych słów-kluczy, był to — w wypadku ich braku w tekście — dogodny ogólny pretekst do dyskwalifikacji <sup>29</sup>.

Jednostronność i ograniczoność interpretacji cenzorów uwydatniła się jeszcze w tym, iż abstrahując od złożoności i wielowarstwowości tekstu, nie mówiąc o nierespektowaniu przez nich prawa do swobodnych odczytań, wykazywały stałą skłonność do zdefiniowania zamiaru autora lub „ducha” książki, zawsze jakoby krystalizującego się w jakiejś tendencji. A ta w żadnej postaci nie mogła być zaaprobowana, co przesądzając o werdykcie zamykało pseudologiczny tok rozumowania. Interpretacje z reguły były nastawione na to, że dzieła mają wyraziste i przejrzyste cele, a wszelka aluzyjność czy niejasność jest podejrzaną formą wybiegu, którą należy odsłonić i która może być jednoznacznie odpoznana i określona. Wystarczało, aby jakiegokolwiek — nie-

koniecznie oficjalnie zakazane — myśli lub idee przemawiały silnie albo zwracały uwagę artystycznym przedstawieniem, by zostały poddane zakazowi lub stosownej obróbce. Ocena polegająca na przypisaniu tendencyjności była często tak ogólna, zdawkowa i zarazem wymowna, tj. miażdżąca w wewnętrznym urzędniczym kodzie, że upomnienie się autora o swe prawa, na co *Ustawa* zezwalała i co zdarzało się czasem, musiało spełznąć na niczym. Praktyczną dewizę przyświecającą cenzorom przy tego rodzaju operacjach można ująć w słowa: każdy polski utwór, apelujący silnie do umysłu lub serca albo wybitny, zawiera tendencję szkodliwą i podlega zakazowi.

Orzeczenia cenzury, zwłaszcza nakierowane na uchwycenie, udokumentowanie i stłumienie zakazanej „tendencji”, same mają klasyczną strukturę utworu *stricte* tendencyjnego. Zawierają bowiem trzy znamienne typy wypowiedzeń: zdania protokolarne mówiące o jednostkowych faktach tworzące szkielet dyskursu; zdania interpretacyjne ustalające sens tego dyskursu w kategoriach ogólnych; zdania pragmatyczne formułujące w trybie nakazu regułę postępowania wynikającą z uogólnienia<sup>30</sup>. Gdy jednak w utworach literackich zdania tego rodzaju tworzą ciąg implikacyjny, w interpretacjach cenzorów implikacja jest pozorna, fałszywa, wzięta z logiki „drewnianego języka”.

Ustawa z 1890 r., stanowiąca ukoronowanie działań ustawodawczych w analizowanym zakresie i okresie, wyznaczała jako najwyższy trybunał rozsądzania — dodajmy: stwarzający dla wykładni przepisów szeroki margines dowolności i arbitralności — „tekst i duch *Ustawy*”, „ogólne przepisy cenzury”, prezesa Komitetu i bliżej nieokreśloną „wyższą władzę”. Cenzorom nakazywała zwracać główną uwagę na: „ducha i dążności książek”, „myśl przewodnią”, „samą treść”, „uboczne aluzje”, „widoczne cele i zamiary autora”. Gdy utwór nie popadał pod którąś z tych „rozciągliwych” kategorii i odpowiadał wymogom wskazanego „trybunału” (a był to warunek bezwzględny), np. gdy jego „myśl przewodnia” nie była „godna potępienia” (dobry przykład „drewnianego języka” *Ustawy*), cenzor mógł nie zatrzymywać uwagi na „pojedynczych niewłaściwościach, wymagających tylko niewielkiej zmiany” (charakterystyczne ograniczenie zakresu „niewłaściwości”), na „wyrazach lub wyrażeniach oddzielnych” i mógł



nie przyjmować „wyrażeń w brzmieniu dosłownym”. Jeśli książka spełniała przedstawiony warunek, cenzor nie powinien był pozwalać sobie na „dowolną i ujemną dla niej interpretację” (art. 105, s. 471) ani „wdawać się w rozpatrywanie słuszności lub bezzasadności poglądów autora”, ani przesądzać „kwestii użyteczności lub bezużyteczności rozpatrywanego utworu”. Nadto winien był z zasady oceniać liberalniej „twory fantazji” i „nie-szkodliwe żarty”, które od razu zostały w *Ustawie* przeciwstawione „umyślnemu skażeniu prawdy” i „rzeczywistej obrazie przyzwoitości”; nie powinien był też poprawiać stylu ani zaznaczać omyłek autora w znaczeniu literackim<sup>31</sup>. Słowem, jeśli utwór pod literalnie każdym względem był prawomyślny, można go było traktować liberalnie, wykorzystując cały szereg uprawnień przyznanych w *Ustawie* autorom. Obiekcje co do poprawności logicznej tego rozumowania tłumaczą się w świetle wspomnianej „smutnej tautologii”.

W zestawieniu z wykazami treści i wyrażeń uznanych przez cenzorów za szkodliwe lub zakazane *Ustawa* prezentuje się jako ogólny kod interpretacyjny (zestaw reguł czytania, odbioru i opisu) dopuszczający znaczny luz interpretacyjny, by nie powiedzieć: samowolę. Nie ma z reguły jednoznacznej i wyraźnej transmisyjnej zależności między jej brzmieniem — przypomnijmy: wyglądającym nieraz, gdyby nie brać poprawki na „drewnianość” języka, na liberalne lub względnie korzystne dla autorów, ochrony interesów pewnych grup czy wartości — a szczegółową interpretacyjną wykładnią w orzecznictwie cenzorów, sterowaną również przez inne ośrodki i czynniki (wytwarzające rodzaj superkodu) i przez dyspozycyjność. Czy z tego powodu nie byłoby użytecznym rozróżnienie między treścią *Ustawy* jako aktu prawno-regulatywnego, będącego ogólną i dość optymistyczną interpretacją całej społecznej rzeczywistości, jaką zamierzała ogarnąć i poddać kontroli, wyrazem dobrego samopoczucia władzy, jej dostojeństwa i pompatycznego faryzeizmu, a tym, co na podstawie zapisów cenzury ujmuje się w rejestry tematów i wyrażeń tabu? *Ustawa* stanowiła — posłużmy się uplastyczniającą metaforą — rodzaj zasobnego arsenału i w tym sensie skupiała żołnierzy — wykonawców jej poleceń, z których jednak każdy uzbrajał się jak chciał, mógł i wedle potrzeby.

Powoływanie się tylko na jej przepisy, bez konfrontacji z praktycznym zastosowaniem, byłoby wybiegiem zawężającym pole badań.

Z drugiej strony uprzywilejowanie treści samych orzeczeń, bez szukania dla nich podstaw w *Ustawie*, sprzyja uwypukleniu pierwiastków dowolności, gdy tymczasem oba źródła razem wzięte i\_percypowane mówią, iż jeśli mamy do czynienia z arbitralnością, to jakoś zorganizowaną i kontrolowaną. Słowem, była w tym „szaleństwo” metoda.

## 5. ZAKAZANE TREŚCI

Nakierowanie „szczególnej uwagi” na tendencje determinowało w zasadniczy sposób przebieg interpretacji, rozumowania oraz kształt (dyskursywność i język) wypowiedzi cenzorów. Włączało w ich obręb — niejako automatycznie — wszystkie bez mała wymienione właściwości „drewnianego języka”. Dlatego na przedstawiony z kolei wykaz problemów, tematów i słów zakazanych oraz będących pod specjalną ochroną cenzury można spojrzeć jak na rejestr „tendencji” uznanych za „szkodliwe”, więc zabronionych, i jak na rejestr przeciwstawionych im — podług „dialektycznej” reguły „drewnianego języka” — składników opcji lub wizji dodatniej (interesy państwa carów, monarchia, policja, cenzura, porządek i spokój społeczny itp.), określonej ogólnie przez sformułowania *Ustawy*: „Najwyższa Władza Samodzierzca”, „nietykalność Najwyższej władzy i jej atrybucji”, „zasadnicze przepisy państwa”.

Ciągi motywacyjno-interpretacyjne orzeczeń cenzorskich objęły i poszerzyły wszystkie ważniejsze tematy i motywy *Ustawy*. Świadczy to o adekwatności jej ustaleń i prognoz wobec przejawów oporu w piśmiennictwie, a z innej strony patrząc — o nieustającej i różnorodnej erupcji wewnętrznej siły społeczeństwa i taktyce piszących zyskiwania większej swobody słowa przez ustawiczne napinanie cenzuralnej struny. Orzeczenia w porównaniu z artykułami *Ustawy* były w wielu wypadkach, co oczywiste, bardziej uszczegółowione i dobitniejsze. Werdykt nie mógł przyjąć postaci alternatywnej; nawet (a zwłaszcza) arbitral-

ność musiała przybrać zewnętrzny apodyktyczny wyraz. Z niedopowiedzeń, niuansów i wewnętrznych sprzeczności *Ustawy* korzystano tak, by w decyzji przedstawionej autorowi nie było niedomówień ani cienia wątpliwości. Uwzględnia się tutaj owe właściwości przepisów i relacji, dopełniając znane ustalenia, dotyczące kierunku działań cenzury w zakresie tematyki i leksyki, o pierwiastki nowe, wyłaniające się przede wszystkim w toku analizy rozbudowanych orzeczeń.

Z uwagi na widoczny lub dający się zrekonstruować cel dążeń, chciałoby się rzec: tendencja, istotna treść orzeczeń cenzorskich może być pomieszczona w układzie dwóch modeli, ustrukturyzowanych wewnętrznie i powiązanych ze sobą w ten sposób, że przyporządkowane im dalej wyznaczniki (tematy i wyrażenia tabu) cechuje względna swoboda przepływu, niespójności. Są one jednak na tyle rozłączne funkcjonalnie i intencjonalnie, iż zdecydowało to o sposobie prezentacji.

Pierwszy model (I) ma — w uproszczeniu — charakter restryktywno-ofensywny. Ilustruje bowiem, jak przez orzecznictwo, koncentrujące się na określonych zagadnieniach, zmierzano do poszerzenia wpływu obcej władzy, kształtowania (wymuszania) pożądanych postaw, wyrugowania uznanych za „szkodliwe” itp. Drugi model (II) nosi znamię zachowawczości, defensywności. Pokazuje, jak przez ukierunkowany zakaz starano się utrzymać *status quo*, chroniono pewne rudymenarne dla systemu wartości i instytucje. Określając bliżej właściwości cenzury w owym czasie, należałoby zastanowić się nad funkcją w działalności urzędników wyróżnionych struktur oraz ich hierarchią, np. dominacja pierwszej wskazywałaby na represyjność systemu, drugiej — na pozorny liberalizm i oględniejszy kurs.

W I modelu mieszczą się przede wszystkim elementy traktowane przez cenzorów jako pierwszoplanowe nośniki „tendencji polsko-patriotycznej” i jej pokrewnych. Można je ugrupować w następujące bloki problemowo-tematyczne (wymieniamy wyróżniające się):

1. Tradycja(e) i przeszłość, uobecnione w formach ogólnych i sugestywnych detalach, jakby zastygłych i niepowrotnie minionych (ujawniających się np. w nostalgicznym wspomnieniu, jako przesycony wartościami i szacowny — choć nieodwracalny —

czas przeszły, pamiątka z dawnych lat, archiwalny zabytek lub rekwizyt), oraz uobecnione w formach mających siłę ożywczą, inspirującą<sup>32</sup>, zdolność do wymownej aktualizacji, symbolizacji, metaforyzacji itp. Zgodnie z tym cenzorzy zwracali „szczególną uwagę” na takie konkretne sprawy i pierwiastki, których stwierdzenie powodowało wykluczenie, zastępowanie innymi lub — najczęściej — przesądzało o całkowitym zakazie druku:

— Bliska tradycja narodowo-powstańcza, wyzwolenicza, wojskowa i konstytucyjna, np. rok 1831 i 1863, walk pod Napoleonem i w Stanach Zjednoczonych, konfederacja barska, insurekcja Kościuszki, Konstytucja 3 maja, etos rycerski, koloryt powstańczy — nawet wyrażony zastępczo, eufemistycznie.

— Wspomnienia odległej świetności, bujności życia i powagi: tradycja wojskowa (np. charakterystyczne formacje i mundury), tańca i wyglądu (np. wąsy); dawne dostojęstwa, tytuły, urzędy i dawna dostojałość (np. matrony); historyczne nazwy i warstwy (szlachta, magnaci, rycerze); zasięg terytorialny („od morza do morza”) i mocarstwowość dawnej Rzeczypospolitej — wzmianki na ten temat odczytywano jako aluzję do obecnego stanu, którego zresztą również nie wolno było nazywać wprost.

— Tradycja romantyczna, kult wieszczów, ideałów i pamiątek w ogóle; tradycja wolnościowo-indywidualistyczna (rozszerzona na współczesny relatywizm i sceptycyzm); religia katolicka, szczególnie w postaci nawiązującej do tradycji (np. dawne nazwy kościołów, jak „pokapucyński, pobernardyński, pokarmelitański”<sup>33</sup>, Najświętsza Maria Panna jako „Królowa Polski”, „Królowa Korony Polskiej” itp.), martyrologii narodu (np. symbolika krzyża i wymowa takich słów, jak: nieprzyjaciół, ucisk, więzień, zgoda, jedność), społeczno-humanitarnej misji Kościoła w każdej postaci uznanej za konserwatywną, fanatyzującą, klerykalną, ultrakatolicką np. ultramontanizm, jezuityzm)<sup>34</sup> albo bezgranicznie ufną, żarliwą itp. (np. kwestia cudów).

2. Problematyka cywilizacyjno-kulturowa, egzystencjalna oraz związana z sytuacją niewoli narodowej i społecznej (także w odniesieniach do tradycji i przeszłości). W tym zakresie cenzura koncentrowała się na takich szczegółowych sprawach i pierwiastkach, jak:

— Aspiracje i dążenia odrodzeniowe i cywilizacyjno-kultu-

rowe, np. wychowawczo-oświatowe: samokształceniowe, solidarnośćciowe, filantropijno-moralne, walka moralna i dążenia do samowiedzy, kreacje wzorcowych postaw, np. kobiet<sup>35</sup>; nadzieje na lepszą przyszłość i marzenia o niej, tendencje do pokrzepiania na duchu.

— Martyrologia narodu i społeczeństwa, także w przeszłości (np. motywy: wroga, obcej władzy, ciemności, poświęcenia, cierpienia i jego odradzającej mocy); opisy krzywdy, nędzy, wyzysku, głodu, epidemii (np. cholera); Polacy na zesłaniu i obczyźnie (np. „emigrant” i „emigracja” jako słowa zakazane<sup>36</sup>); w modlitwach — wezwania do krańcowych ofiar i napomknienia o trudnej sytuacji: wielkim smutku, bóleści, ubóstwie, nieprzyjaciółach (wyzwoleniu od nich, pragnieniu pojednania)<sup>37</sup>; tematyka eschatologiczna, np. motyw końca świata<sup>38</sup>.

— Sytuacja społeczna i życie w warunkach niewoli (wszelkie sygnały i uwagi na ten temat), dobre strony społeczeństwa; kwestia socjalna (ruchy rewolucyjno-socjalne, konflikty społeczne, dążenia komunistyczne, socjalizm), kobieca, żydowska, zagadnienia mniejszości narodowych, zwłaszcza w ujęciach mogących nawsuwać skojarzenia z rusyfikacją.

— Dawny i współczesny kształt terytorialny i skład narodowościowy Polski oraz wygląd jej ziem (swoista „geografia patriotyczna”: podkreślanie w krajobrazie rodzimości i piękna polskich ziem; opisy polskich ziem nacechowane idealizmem, sentymentalizmem, patosem, miłością, rzewnością itp.); tendencje integracyjne i solidarnośćciowe (np. gubernie wschodnie traktowane jako „polskie strony”).

— Obrona kultury narodowej i języka, np. troska o jego czystość<sup>39</sup>. Przeciwwagę wobec niej ze strony cenzury stanowiły: dbanie o prerogatywy języka rosyjskiego, osłabianie wpływu i popularności wybitnych dzieł i autorów, jak Kraszewski i Sienkiewicz (przez ograniczenia w masowym obiegu, np. przez zakaz dokonywania przeróbek „dla ludu”), ingerencja w szczegóły polskiej pisowni, uwrażliwienie na występowanie „polskiej czcionki” (na ziemiach zabranych) i na siłę drukowanego słowa, np. na motywy wstrząsu pod wpływem lektury<sup>40</sup>.

Rozległy zakres miało zagadnienie nazwane tutaj „sytuacja niewoli”. Wśród jego wyznaczników mieściły się zarówno ogólne

kowe aluzje i napomknienia o aktualnej biedzie, krzywdzie społecznej lub oświatowej, warstwa powszednich realiów i faktów mówiących to samo, jak i specjalistyczne rozważania o prawie autorskim, jakie cenzura uznawała za niewygodne, gdy autor krytycznie zestawiał stosunki w Królestwie i cesarstwie z sytuacją w innych krajach (S. Markiewicz *Prawa autorskie, czyli tak zwana własność literacka w Królestwie Polskim i za granicą*, 1867)<sup>41</sup>. Nie kładąc w praktyce tamy naruszaniu praw autorskich przez pisarzy i wydawców rosyjskich wobec Polaków<sup>42</sup>, cenzura była bardziej rygorystyczna, gdy chodziło o prawo własności autorów rosyjskich, np. o ochronę arcydzieł literatury przed trywialnymi przeróbkami, które uważano za „nieprzyzwoite w najwyższym stopniu i uwłaczające rosyjskim uczuciom narodowym”<sup>43</sup>.

Tego rodzaju restrykcje i arbitralne decyzje wiążą się zarówno z uświadamianiem Polakom ich „sytuacji niewoli”, jak i z obroną rosyjskiej racji stanu w Królestwie, o czym dalej będzie szerzej mowa. W omawianym zakresie mieszczą się również wszelkie próby zmierzające do duchowego i umysłowego uzbrojenia Polaków. Władze obawiały się wymownych konkretnych i wieloznacznych sformułowań, jak w *Makbecie* (1873) Szekspira: „Nieszczęśliwy narodzie... krwawym berłem ciśnie”. Bały się nawet łaciny: „Dulce est pro patria mori” *Powieści Janka z Głodomanku. Dwie nowe powiastki zabawne. I. Szewc w piekle (nowela). II. Gałganiarze (powieść humorystyczna)*, (1888) i zaimków, np. słów „nasz”, „nasze”, które odczytywano jako synonim słowa „polski”<sup>44</sup>. W tych i innych wypadkach częsty wybieg interpretacyjny cenzorów, otwierający drogę do zakazu, stanowiło powołanie się na: „polską sytuację zewnętrzną”, „sytuację tutejszego kraju” (lub „miejscową”), „wyjątkowy stan tutejszego kraju”, „tutejsze teatry”, tutejsze stosunki”, „okoliczności lokalne”<sup>45</sup>. Te eufemistyczne określenia cenzury zastępowały szczegółową motywację zakazu, informując nie wprost, jak w języku ezopowym pozytywistów, którego były stałymi składnikami (*notabène* ciekawe byłoby prześledzenie zjawiska współzależności i wpływu), że położenie Polaków w Królestwie — to sytuacja niewoli.

Nośnikiem zakazanych pierwiastków były często, według oceny cenzorów, już nie większe układy fabularno-znaczeniowe

(„tendencje”, motywy itp.), lecz pojedyncze słowa i wyrażenia. Egzemplifikacja tego zjawiska zasługuje na osobne opracowanie, które razem ze słownikiem mowy ezopowej byłoby rodzajem przewodnika dla czytelników. W tym zakresie dowolność i „doskonalenie się” zdolności interpretacyjnych cenzorów są widoczne w świetle słów nie mających z punktu widzenia *Ustawy* i przedstawionego wykazu tematów jednoznacznie niedozwolonej konotacji, np. bohater, głód, wojna. Jednak w określonym kontekście, decydującym o symboliczności, zwiększonej ekspresji itp., albo gdy natrafiały one na przesadnie uwrażliwionego urzędnika, były wykreślane przez cenzurę bądź decydowały o całkowitym zakazie<sup>46</sup>.

Przytoczone dalej wypowiedzi (zakazane przez cenzurę) pokazują, jak daleko, zwłaszcza w zakresie doszukiwania się podtekstu, sięgały granice nadgorliwości, arbitralności i „interpretacji”, bo już nie przepisów czy rygorów: (skrócony cytat z utworu K. Brodzińskiego) „Czyni każdy (...), co każe duch Boży, a całość sama się złoży” (Edw. B., *Z pamiętnika terminatora*, 1889); „Daj nam Boże matki prawdziwe, a potrafiemy żyć w najtrudniejszych warunkach i okolicznościach społecznych” (F. Wesołowski, *Kobieta współczesna, Szkic społeczno-obyczajowy*, 1888); „Może są ładniejsze miejsca nad te skały śliskie, lecz tu macie swoich ludzi i serca wam bliskie” (K. Junosza, *W Tatrach. Obraz sceniczny w 4 aktach*, 1888); „To już nie nasza matka, lecz nasza mogiła” (W. Szekspir, *Makbet*, 1873); [napis na pomniku Zyblikiewicza] „Rusin przez miłość Polski, dźwigał polskie zdroje” (*Ze Szczawnicy przez K. E.*, 1890); „Abyśmy każdej chwili, jak niegdyś ojcowie nasi, życie nawet dla niej poświęcać byli gotowi” (*Dwadzieścia cztery obrazków świętych z modlitwami*, 1867); „ideały zostały pognębione” (J. I. Kraszewski, *Noce bezsenne, fantazje na tle czarnym*, 1888).

Rejestr cenzorski zawierał pewien stały zasób zakazanych słów, uformowany w dobie romantycznej i wcześniejszej. Poza tym otwarty był na przepływ, eliminację i wchłonięcie — wobec zmieniającej się sytuacji i techniki literackiej — słów „nowych”, dotąd dozwolonych. Ilustrują one płynność reguł i strategii cenzury, z którymi „grać” było niełatwo, wymuszały bowiem autocenzurę<sup>47</sup>. Trudno pojąć, dlaczego np. słowo „odrodzenie” było

w każdym przypadku, zdaniem cenzury, niebezpieczne i buntownicze<sup>48</sup>.

Celem orzeczeń (interpretacji), potraktowanych tutaj jako nośniki treści mieszczących się w II modelu, była przede wszystkim obrona i ochrona: władzy (monarchii), jej systemu prawnopolitycznego (sojusze, racja stanu, stosunki polsko-rosyjskie), biurokratycznego (urzędy), porządkowo-represyjnego (policja, cenzura), atrybutów i ornamentów (pojęcie władcy i władzy, szacunek dla nich, przekonanie o doskonałym i sprawnym funkcjonowaniu systemu, prawa itp.) oraz ostoji światopoglądowo-obyczajowej (moralność, religia prawosławna i katolicka — waloryzowana wybiórczo). Niezależnie od tego następowała koncentracja uwagi cenzury względem aktualnych społeczno-politycznych kwestii<sup>49</sup>.

Pewne składniki, traktowane przez carat instrumentalnie, występują w obu modelach. Miejsca wspólne i łącznikowe stanowią w nich zwłaszcza takie tematy i motywy, jak: bunt, tajne spiski, religia, kwestia socjalna (socjalizm), stosunki polsko-rosyjskie, tendencje materialistyczne w przyrodoznawstwie i skrajnie realistyczne w literaturze. Owa cecha nakazuje uwzględnić zjawisko płynności i wymienności funkcji między modelami, np. to, że cele określonych posunięć były nie tylko defensywne, ale i konstruktywne z punktu widzenia państwa — gdy cenzura stymulowała dążenia do jego jedności<sup>50</sup>. Ówczesni literaci widzieli w podporządkowaniu cenzury interesom biurokracji jedno z głównych źródeł restrykcji i braku swobody słowa<sup>51</sup>.

Cenzura carska pilnowała, by opublikowane dzieła nie zawierały oznak jej poczynań. Jako przesłanka motywacyjna działał w tym wypadku, jak w wielu innych, podstawowy mechanizm tabu językowego i „drewnianego języka” (zrównanie rzeczy lub zjawiska z nazwą), dający złudzenie, że instytucja nie nazwana — nie istnieje. Przestrożą mogły być dla urzędu warszawskiego publikacje rosyjskie o cenzurze, np. głośna praca A. M. Skabiczewskiego *Oczerki po istorii ruszskoj cenzury* („Otieczestwiennye Zapiski” 1882—1884, wyd. osobne 1892), której powodzenie zaniepokoiło carską cenzurę.

By utajnić swe istnienie, cenzorzy nakazywali nawet wykreślenie wypowiedzi zatracających o „niewinne żarty”, na jakie



*Ustawa* zezwalała, w rodzaju: „A cenzura proszę ja pana”, uznając je za wykorzystane w „satyrycznym tonie” (A. Wolski, *Ach ci redaktorzy, Fraszka sceniczna w 1 akcie*, 1888). Taki sam los spotykał dowcipy na temat cenzury (wiersz *Szczęсна*, w: *Lira polska* Nr 4, 1888). Polecano również do usunięcia z tekstu informacje o „niektórych zabronionych u nas książkach” (F. S. Reichman, *Uwagi nad Marią Malczewskiego*, 1890) i całe strony zawierające tytuły dzieł zakazanych przez cenzurę (A. E. Odyniec, *Barbara Radziwiłłówna*, 1879).

Podobnie rzecz się miała z ochroną urzędów państwowych, wymiaru sprawiedliwości i policji<sup>52</sup>. Humor został uznany za silną i niebezpieczną broń, bo całkowitemu zakazowi podlegały — jako ośmieszające policję — takie utwory, jak: komedia b.a. *Złodziej*, 1873; Ch. Lecoque, *Camargo. Opera komiczna* (1880), którego akcja była osadzona w realiach XVII wieku; naganna już samym tytułem komedia A. Abrahamowicza i R. Ruszkowskiego *Nihilisci* (1886). Zgodnie z zasadą, że brak nazwy oznacza nieistnienie nakazywano wykreślić: słowa „no jazda do części i do cyrkułu” (P. Kościński, *Walka o córkę. Melodramat w 5 aktach*, 1888); słowa Demetriusza w *Śnie nocy letniej* Szekspira, że ściany mają uszy (1879); kuplet o urzędnikach łapownikach (J. Stefani, *Nowa La Farge*, 1873); słowa „wymieiliśmy prawo” (J. Łętowski, *Droga do piekła. Komedia w 4 aktach*, 1879) albo nakazywano bezsensowną zamianę tytułu „szpieg policyjny” na „szpieg domowy” (A. Schlesinger, *Szpieg domowy. Komedia*, 1873). Wykreślane były też wszelkie aluzje do słabości, niedowład czy spolegliwości policji jako instytucji w ogóle, nawet gdy wypowiedzi, jak: „Policja godzi się zbyt chętnie” odnosiły się do stosunków w Niemczech (A. Friedrich, *Łoża parterowa po prawej, farsa*, 1873). Nie mogła również liczyć na wyrozumiałość cenzury, jako urągająca czujności władz lub „nie istniejąca” w przedstawionym sensie, tematyka buntu tajnych związków, nastrojów i ruchów rewolucyjno-socjalnych (rewolucja francuska, komuna paryska, zaburzenia wśród młodzieży, rozruchy uliczne), dążeń w świetle prawa nielegalnych oraz utwory „znanych wywrotowców” (G. Büchner, *Dantons Tod*, 1889).

*Ustawa* troszczyła się zarówno o *principia*, jak i ornament władzy monarszej, np. umożliwiała cenzorom „na [ich] własną

odpowiedzialność” dawanie zwolnień na wprowadzenie zagranicznych rzeczy z odbitkami portretów Najwyższych Osób, „jeżeli zachowana w nich jest przyzwoitość i jeżeli nie zawierają w sobie nic sprzeciwiającego się przepisom cenzury, chociażby portrety na tych przedmiotach nie miały zupełnego podobieństwa lub elegancji i artyzmu w wykończeniu” (art. 201, s. 490). Z tego łaskawego zezwolenia, charakterystycznie obostrzonego przez niedopowiedzianą groźbę dla urzędnika, nieczęsto — zdaje się — korzystano. W każdym razie cenzura państwowa i wewnętrzna w redakcji rugowały w opisach literackich choćby cień wzmiankowanego „podobieństwa”, jeśli wyglądało na karykaturę lub satyrę. W ówczesnej edycji *Szkiców węglem* H. Sienkiewicza został wykreślony fragment opisujący jak Rzepa, przybywszy na posiedzenie sądu baraniogłowskiego, stracił hardość widząc m.in. „kozią bródkę i zadarty nos na wysokich nogach”<sup>53</sup>. Mógł się on odnosić zarówno do Zołzkiewicza, jak i Najwyższej Osoby — cara Aleksandra II, cośkolwiek przypominającego tak przedstawioną postać, którego portret winien był, domniemanie, znajdować się w określonym miejscu podczas urzędowej rozprawy.

Tym bardziej cenzura prześladowała tendencje i treści uznane przez siebie za „antymonarchiczne” (J. Weil vel Weilen, *Hrabia Horn*, 1873; F. Schiller, *Intryga i miłość*; Calderon, *Życie snem*, 1873; I. Madach, *Tragedia ludzkości*, 1886; J. S. Mill, *O podległości kobiet*, przeł. Ch., 1886<sup>54</sup>) lub mogące szerzyć „mylne obrażenia o monarchizmie”, nie tylko zresztą rosyjskim<sup>55</sup>. Czyniła tak zwłaszcza wtedy, gdy monarchizm reprezentował w utworze władca (lub wojskowy) słaby, pozbawiony woli, energii lub okrutny (W. Szekspir, *Sen nocy letniej*, 1873; W. Hugo, *Marion Delorme*, 1873; b.a., *Kapryśna*, 1873; *Hrabina Cosel*, adaptacja powieści Kraszewskiego, 1886<sup>56</sup>) lub nie darzony przez autora należyty szacunkiem (W. Pol, *Powódź*, 1867; W. Szekspir, *Zimowa opowieść*, 1879; H. Moltke, *O Polsce*, 1886 — nakazano wykreślić wyrażenia o Katarzynie II). Samo pojawienie się na scenie rosyjskiego imperatora, choćby *incognito*, mogło przesądzić o całkowitym zakazie (*Przygoda flamandzka (Don Pedro)*, przeróbka, opery A. Lortziga *Car und Zimmermann*, 1886).

W omawianym zakresie często decydowały o całkowitym zakazie niuanse, np. fakt, że po modlitwie „za monarchę” następo-

wała modlitwa „za króla”, w której zamiast imienia postawiona była litera N (*Pomoc wiernym chwaleniu Pana Boga i Najświętszej Panny Marii*, 1890). W tym przykładzie wytłumaczeniem jest chronienie przez cenzurę „imion władzy”, wręcz ślepy ich kult<sup>57</sup>, co sprawiało, że wymuszano nawet szacunek dla ogólnych nazw władzy i zwierzchności (cesarz, cesarz, król, królowa itp.). Zgodnie z tym w *Otellu* (1873) Szekspira nakazano zamianę tytułu „namiestnik” na „porucznik” lub „pan Kasjo” i zezwolono na wystawienie sztuki pt. *Eldorado* (1879) pod warunkiem usunięcia w tyle: „napisane przez Józefa Cara”.

Elastyczna, pełna niuansów i niedomówień taktyka obowiązywała w zakresie traktowania publikacji poświęconym stosunkom polsko-rosyjskim. Wyjąwszy okresy liberalnych wahnięć, kurs caratu zmierzał do objęcia tej tematyki jak najszerszym zakazem.

Niekorzystne dla autorów orzeczenia kumulują się zwłaszcza w latach 1885—1890. Kierunek działań cenzury wyznaczały wtedy m.in.: „Wniosek Prezesa Komitetu z 20 III 1885 r. (PWKC, s. 44—45) i Oświadczenie Prezesa z 29 IV 1885 r. (PWKC, s. 65—66). Pierwszy dokument zaczynał się od refleksji nad artykułem *Mur chiński* w 53 numerze „Gazety Polskiej”, który był odpowiedzią na publikację z „Petersburskich Wiedomości”. Wymieniony artykuł zwrócił uwagę Prezesa — jak czytamy — „skrajnym rozjątrzeniem do wszelkich posunięć podejmowanych w tu-tejszym kraju i siewierno-zapadnych guberniach”; tym zwłaszcza, że „niczego w nim nie zapomniano” i końcowym wnioskiem, że „ściana między dwoma jedнопlemiennymi narodowościami nie może runąć”. Wobec takiego niedopatrzenia prezes WKC uderzał na alarm i — charakterystycznie — nie zamykając nikomu odwrotu, wpasowując się też w przepisy *Ustawy*, ustalał zaostwienie kursu: „Polemika z prasą rosyjską w rozsądnych rozmiarach może być dopuszczona, lecz artykuł ten winien... być przedstawiony na posiedzeniu Komitetu i pojedynczemu oglądowi nie podlegał” (podkr. B. M.). Drugi dokument podkreślał, że wobec cechującej obecne druki periodyczne „tendencji”, przenikniętej „nieprawomyślnymi pobudkami” wpływającymi z „polsko-patriotycznych usiłowań”, cenzurowanie przedstawia wyższy stopień trudności i wymaga „najbardziej napiętej i niesłabnącej uwagi”; zezwalanie na druk tego rodzaju

publikacji jest nieprawidłowością ze względu na postanowienia cenzuralne i „położenie tutejszego kraju”. Ażeby nie dopuścić do pojawienia się w prasie „tendencyjnych” artykułów na temat zarządzeń władzy, artykułów podejmujących w takich razach kwestię polskiej narodowości, języka, religii, „tutejszej” ludności i nierzadko „obróconych przeciw obecnemu porządkowi rzeczy”, prezes polecał cenzorom stosowanie następującej procedury: „jeśli artykuł nazwanej kategorii zasługuje na druk nie w całości, lecz z wykluczeniami, winien być zwrócony redaktorowi w celu poprawienia zakwestionowanych miejsc, i dopiero potem może otrzymać zezwolenie na druk w prasie”.

We wskazanym okresie zaostrzony kurs obowiązywał wobec całego piśmiennictwa. Natomiast w analizowanym zakresie częściej niż dotąd zakazowi podlegały treści i dzieła nacechowane, jak stwierdzano w orzeczeniach, nienawiścią do Rosji, np. zawierające: „cyniczne uwagi o działalności naszej władzy” w guberniach „siewierno-zapadnego kraja” w okresie powstania 1863 r. (J. Sygma, *Biali i Czarni. Powieść z życia litewskiego*, 1885), obraźliwe sądy o Rosji (M. Jokay, *Włosek kobiety. Romans historyczny*, przeł. S. Miłkowski, 1886), wyrażenia „wrogo nastawione do Rosji” (ks. W. Mrowiński, *Miesiąc maj poświęcony czci Najświętszej Maryi Panny*, 1888), pozbawione szacunku dla Rosjan (J. Słowacki, *Beniowski*, 1886), naigrawające się z „ruskiego narodu” (ks. Dr. Kantecki, *Gorzalka. Bratnie słowo do ludu polskiego*, 1885), wyróżniające się wrogością wobec władzy rosyjskiej (J. Szczepanowski, *Nędza Galicji w cyfrach i program energicznego rozwoju gospodarstwa krajowego*, 1888). Restrykcjom podlegały także utwory pisarzy rosyjskich, wcześniej publikowane w Rosji, w których przez tłumaczenie na język polski znajdowano akcenty antyrosyjskie. Charakterystyczne pod tym względem były perypetie z cenzurą warszawską komedii A. Gribojedowa *Biada temu, kto ma rozum*<sup>58</sup>.

Za brak szacunku dla państwa uważano posługiwanie się słowami „Moskwa” i „Moskale”, które zamiemiano na „Rosja” i „Rosjanie” (J. I. Kraszewski, *Saskie ostatki*, August III, 1889) uznawano za wystarczający powód do całkowitego zakazu (*Materiały do słownika historycznego języka i starożytności polskich. I Militaria*, zebrał Dr. W. Łebiński, 1890). Szczególne znaczenie

przypisywał im nieraz nie autor, lecz cenzor — interpretator, który np. w motywacji zakazu stwierdzał, dość niezręcznie, że słowo „Moskwa” (użyte przez autora mówiącego o „ruskich wojskach”) i „i teraz służy jako szczególnie obraźliwe wyrażenie dla ruskiej armii”<sup>59</sup>. Na podobnej zasadzie, choć nie wypowiedzianej wprost, było eliminowane z tekstu lub zastępowane innym słowo „Kozak” (A. Fredro, *Wychowanka*, 1879; W. Rapacki — ojciec, *Odbijanego*, 1888 — kuriozalna propozycja, by wykluczyć „Kozaków, jako postaci akcji, zamieniwszy ich na mieszczan, sługi etc.”). Omawiana kategoria ingerencji zmierzała czasem do przedstawienia w jak najlepszym świetle historii Rosji, np. w *Wychowance* cenzor nakazał wykreślić aluzję (w słowach Wacława: „Chana, co w pień wyciął sto tysięcy”) do niepowodzeń nad Prutem (1711) Piotra Wielkiego.

Okazjonalne sojusze Rosji z Niemcami wywarły wpływ na interpretację cenzorów, którzy np. nie aprobowali karykatur „żelaznego kanclerza” (*U Bismarka. Fraszka sceniczna w jednej odsłonie przez Bauermejstra*, przeł. J. Miłkowski, 1873) i inwektyw na niemiecką władzę, kiedy Rosja była z nią „w przyjacielskich stosunkach” (A. Kobierzycki, *Kwestia stanu*, 1888). W zakresie publikacji na temat polityki międzynarodowej dotyczących przygodnie państwa carów nie pozwalano np. na druk wiadomości mogących zakłócić poczucie bezpieczeństwa. Znamienna jest „prośba” prezesa WKC o udzielenie upomnienia młodszemu cenzorowi Krupowiczowi za przepuszczenie w nrze 128 „Kuriera Warszawskiego” „tendencyjnego i niepokojącego” telegramu o zaproponowaniu przez Chiny sojuszu Anglii przeciw Rosji<sup>60</sup>.

Jeśli chodzi o sferę moralno-obyczajową i życia rodzinnno-towarzyskiego, zakazowi podlegały treści określane jako „nie-normalne”, np. Jędrny ludowy humor<sup>61</sup> i obrazy dawnego obyczaju polskiego (zwłaszcza szlacheckiego), ze względu — jak stwierdzano — na ich „barwność” i zdolność wzbudzania wspomnień o niepodległej Polsce (J. I. Kraszewski, *Równy wojewodzie*; K. Gliński, *Panna Barbara w Nieświeżu*, 1888). Działał w tym wypadku mechanizm, który w kontynuacji tej pracy nazwiemy syndromem „kawa z mlekiem”.

Wiele było dowolności, hipokryzji i manipulacji przy przekładzie na dyrektywę analizy i język orzeczeń przepisu *Ustawy*:

„Przy rozpatrywaniu książki treści moralnej cenzura nie podnosi zarzutów przeciw poszczególnym słowom i wyrażeniom oddzielnym, przestrzega jednak, aby owe słowa i wyrazy [sic], gdy dotyczą tematów poważnych i wzniosłych, nacechowane były należytym szacunkiem i przyzwoitością” (art. 106, s. 471)<sup>62</sup>. Według *Ustawy* zaostrożony kurs miał obowiązywać wobec romansów, powieści oraz „innych tego rodzaju utworów literatury zagranicznej”, które co do moralnej treści należało przeglądać z większą surowością niż „wszelkie inne książki” (art. 186, s. 485).

Instrumentalny stosunek cenzury zaznaczył się jeszcze wyraźniej wobec kwestii socjalnej (socjalizm), zagadnień religii oraz niektórych tendencji we współczesnej nauce i życiu intelektualnym (pozytywizm). Obowiązywały bezwzględne zakazy powstrzymujące obieg treści i publikacji dotyczących konfliktów socjalnych, poglądów uznanych za „skrajne” i „znamienne” dla najnowszych teorii socjalistycznych, zawierających idee „zagrożające społecznemu spokojowi stolicy” (b.a. *Sozialisten*, 1885; P. Koźmiński, *Ziarna i plewy*, 1889). Konfliktów między fabrykantem a robotnikiem nie można było rozpatrywać zarówno z perspektywy krytycznej ukazującej nadużycia lub gwałty pracodawcy (P. Koźmiński, j.w.), optymistyczno-wizjonerskiej przedstawiającej zwycięstwo robotników (b.a., *Hanka*, 1889), jak i z perspektyw filozoficzno-humanitarnej (zastrzeżenia wobec *Aurelego Wiszara* A. Świętochowskiego<sup>63</sup>). Przy tym życie społeczne potwierdzało słuszność słów, które cenzor przytoczył z rozpatrywanego tekstu jako wyróżniające się wrogością do władzy rosyjskiej: „Rząd rosyjski nigdy nie wahał się wywoływać instynkta komunistycznego ciemnych mas, ile razy mu to mogło być pożytecznym” (S. Szczepanowski, *Nędza w Galicji...*, 1888).

Stojąc na straży dogmatów religii katolickiej i zwłaszcza prawosławnej, szczególnie troszcząc się o ich wyraz w wydawnictwach ludowych i popularnych, cenzorzy rugowali wszelkie przejawy tradycji wolnomyslicielskiej, deistycznej i sceptycznej, nawet w pojedynczych wyrazach, jak „wolterianiec” (A. Gribojedow, *Biada temu, kto ma rozum*, 1873). Z gorliwością godną lepszej sprawy usuwali jakoby „błuzniercze” wyrażenia z arcydzieł naszej literatury (np. w *Mazepie*, akt III, sc. 9, słowa „od Chrystusa krwawsze”, 1873), a w pseudoscjentyistycznym duchu, zna-

nym nam z niedawnej postaci „nowomowy”, zamieniali np. słowo „świętsze” na „naukowe” (*W chwili szatu. Fragm. dramatu, w 1 akcie* przez I. Sapiejewskiego, 1889). Zgodnie z tym nastawieniem oraz podciągając rozpatrywane dzieła pod kategorię konserwatywno-katolickich, klerykalnych, polsko-patriotycznych itp. cenzorzy usuwali treści wyrażające bezgraniczną lub żarliwą religijną ufność i nadzieję (*Nowe powiastki dla grzecznych dzieci z obrazkami*, 1867, najpierw nakaz wykluczenia słów: „w Bogu ufaj, wyroki Boże są nieodocieczone”, a w końcu orzeczenie: „zaprietić dla publiki”; *Modlitwy w czasie cholery i morowego powietrza, ułożone przez S. Zachariasza Biskupa Jerozolimskiego*, 1867, w tytule wykreślono: „bardzo skuteczne”), jak i zupełnie „niewinne” informacje w rodzaju: „będzie otwarta gospoda chrześcijańska”<sup>64</sup>. W całości podlegały zakazowi książki wysuwające projekty zwiększenia udziału duchowieństwa w oświacie (*Nauczyciele wiejscy, powiastka*, 1886). Wobec książek „rzymsko-katolickich” zaczął obowiązywać zaostrzony kurs, jaki przyjęto w 1885 r. na wniosek prezesa również na wzór dla cenzurowania podręczników szkolnych<sup>65</sup>. Wyrażał się on w stosowaniu instrukcji, że tylko takie wydawnictwa mogą być dopuszczone do druku, które nie mają żadnych miejsc podlegających wykluczeniu; książki zawierające takie miejsca podlegały zakazowi w całości. Powołanie się na nią w zupełności wystarczało cenzorowi, by napotkawszy w tekście uwagę o „wrogach Kościoła”, nie precyzującą „o kogo chodzi”, mógł orzec całkowity zakaz (b.a., *Dusza przy żłóbku Chrystusowym*, 1888).

Zakazywane były z reguły dzieła rozpatrujące kwestię pochodzenia człowieka z perspektywy współczesnego przyrodnictwa i materializmu (E. Haeckel, *Miscelanea. Zbiór odczytów i rozpraw o pochodzeniu rodu ludzkiego*, 1873). Jednocześnie z dokumentów cenzury wynika, że przynajmniej na początku lat siedemdziesiątych w darwinizmie i pozytywizmie carat upatrywał sojuszników w przewyciężaniu „wartości szlachecko-klerykalnych” i wpływów ultramontańskich<sup>66</sup>. Przy końcu lat siedemdziesiątych, gdy zaczęła się wzmacniać podejrzliwość władz wobec pozytywistów, carat — zaniepokojony nadto dążeniami rewolucyjno-socjalnymi — skłaniał się do uznania duchowieństwa katolickiego za sprzymierzeńca „w walce z ideami liberałów

wszelkiej maści”<sup>67</sup>. Ta elastyczność zapatrywań nie zaowocowała jednak w sposób widoczny w przychylniejszym dla wydawnictw religijnych orzecznictwie cenzorów. Najbardziej charakterystyczne właściwości ówczesnych cenzorskich „interpretacji” skupiły się w zjawisku, które będzie przedmiotem osobnych rozważań<sup>68</sup>.

## PRZYPISY

1. Wykorzystano następujące materiały znajdujące się w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie (dalej: AGAD): protokoły posiedzeń Warszawskiego Komitetu Cenzury (dalej: PWKC) z lat 1867 (sygn. 33), 1873 (sygn. 34), 1879 (sygn. 35), 1885 (sygn. 36), 1886 (sygn. 37), 1888 (sygn. 38), 1889 (sygn. 39), 1890 (sygn. 40), fragmenty tych protokołów, dotyczące utworów dramatycznych, przedstawiała w wyborze i omówiła H. Secomska w pracach: *Akta cenzury. Fragmenty protokołów Warszawskiego Komitetu Cenzury 1815—1915*, Warszawa 1966; *Warszawska cenzura teatralna 1863—1890*, w: *Dzieje teatru polskiego. Teatr polski od 1863 roku do schyłku XIX wieku*, red. T. Sivert, t. 3, Warszawa 1982, s. 281—310; *Wielki repertuar w aktach Warszawskiego Komitetu Cenzury (1873—1907)*, „Pamiętnik Teatralny” 1986, z. 4, s. 581—600; [Katalog wydawnictw polskich przejrzanych przez cenzurę] (sygn. 14); Cenzura polskich wydań w Warszawie 1884—1889 (sygn. 15); Alfawit tetryalnym pjesam biblioteki Warszawskiego Cenzurnego Komitetu, t. 1 (sygn. 108).

2. *Ustaw o cenzurze i pieczętki* (po izdaniu 1890 goda), Moskwa 1893, dalej cyt. wg Prawo prasowe. A. W cesarstwie ruskim obowiązujące (wydanie urzędowe, w przekładzie dosłownym z wydania urzędowego z roku 1890), w: T. Paprocki, *Podręcznik księgarski. Przewodnik praktyczny...*, Warszawa 1896; dalej lokalizacja przytoczeń Ustawy w tekście zasadniczym opracowania. Według F. Ramotowskiej główny kierunek działań cenzury aż do lat osiemdziesiątych wytyczała Ustawa o cenzurze z 1843 r., uzupełniana i rozwijana przez późniejsze zarządzenia i tajne instrukcje, oraz *Ustawa* z 1857 r., również uzupełniana i nowelizowana w latach następnych: 1865, 1886, 1890 (Warszawskie Komitety Cenzury 1832—1915, w serii: *Warszawa XIX wieku*, Warszawa 1971, z. 2, s. 278, 286, 289).

3. Chodzi o części protokołów zawierające uzasadnienie i prezentację wniosku, omówienia kwestii proceduralnych i zarządzeń władz wnoszących pierwiastki narzucanego urzędnikom „kodu interpretacyjnego”, oświadczenia Prezesa lub wszystkich członków Komitetu ustalające np. wspólne zasady postępowania wobec tekstów.

4. Podana w tekście zasadniczym przy utworze data roczna bez adnotacji oznacza czas rozpatrywania przez cenzurę i odsyła ogólnie, gdzie



wypadło zrezygnować z przypisów szczegółowych, do odpowiedniego tomu protokołów.

5. Art. 102 *Ustawy* stwierdzał m.in., że przy rozpatrywaniu dzieł z zakresu historii i polityki należy „ściśle” przestrzegać, by nie zawierały one „nic uwłaczającego rządowi rosyjskiemu ani też innym rządóm, będącym w przyjacielskich z Rosją stosunkach” (s. 470).

6. Pomocne są ustalenia B. Szwarca, *Inteligencja Królestwa Polskiego w oczach władzy carskiej* (na podstawie raportów żandarmerii z lat osiemdziesiątych XIX w.), w: *Inteligencja polska XIX i XX w.* Studia 4, red. R. Czepulis-Rastenis, Wrocław 1985, s. 218—233.

7. Główne dotąd źródło w tym zakresie stanowi praca D. Prokofiewej, *Carska cenzura i literatura polska drugiej połowy XIX — początku XX wieku*, „Ruch Literacki” 1970, z. 3, s. 195—204, dalej cyt. wg przedruku w: *Polonistyka radziecka. Literaturoznawstwo, wstęp i noty o autorach* B. Białokozowicz, Warszawa 1985, s. 461—475.

8. Por. S. Wigura (R. Rawita Gawroński), *Cenzura w Rosji, jej zadania i cele*, „Nowa Reforma” 1892, nr 103, s. 1: „gdzie zabraknie nazwiska osób, miejsca i czasu — niech to czytelnik uważa za konieczną potrzebę”.

9. Por. S. Wigura, nr 49, s. 1.

10. Szerzej na ten temat — zob. B. Mazan, *Wpływ cenzury carskiej na twórczość młodego Świętochowskiego*, w: *Z domu niewoli. Sytuacja polityczna a kultura literacka drugiej połowy XIX wieku*. Red. S. Maciejewski, Wrocław 1988, s. 43—46, 48; K. Duszenko, *Warszawscy pozytywiści i carska cenzura*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1979, z. 3, s. 7 (dotyczy tylko odczytów).

11. Przesłankę do konkluzji i sformułowanie zaczerpnięto z książki B. Skargi, *Granice historyczności*, Warszawa 1989.

12. Np. podtytuł *Przedpiekla* (prwdr. „Przegląd Tygodniowy” 1889, nr 1—52 z przerwami, od nru 4 podtyt.: *Powieść ze wspomnień pensjonarki galicyjskiej*) G. Zapolskiej ma źródło w decyzjach cenzury. Pisarka, zaniepokojona nimi, proponowała wprowadzenie do tekstu znamiennych poprawek: „Jeśli potrzeba — pisała do A. Wiślickiego — dodawaj Pan co chwila «galicyjski, galicyjskiego, galicyjskiemu», aż do skutku!” (*Listy*, zebra. S. Linowska, t. 1, Warszawa 1970, s. 74).

13. M. Inglot, *Carska cenzura w latach 1831—1850 wobec arcydzieł literatury polskiej*, w: *Ze Skarbcza Kultury*, red. E. Kiernicki, z. 17, Wrocław 1965, s. 116, 118, 122, 133.

14. Tamże, s. 121, 123.

15. Por. F. Thom, *Drewniany język*, przeł. I. Bielecka, konsultacja i postłowie M. Głowiński, Warszawa 1990.

16. Przykłady zaczerpnięto z pracy M. Ingłota, dz. cyt., s. 112, 124.

17. Żandarmeria carska również posługiwała się językiem przypominającym „drewniany” — por. A. Szwarc, dz. cyt., s. 221, 224, 228, 230—233.

18. F. Thom, dz. cyt., s. 129.

19. Zgodnie z mechanizmem tabu językowego — zob. Z. Leszczyński, *Szkice o tabu językowym*, Lublin 1988, s. 14, 16, 20, 27, 64—65.

20. W orzeczeniach cenzorów bliskim temu sformułowaniu pod względem znaczeniowo-emocjonalnym było wyrażenie „polsko-patriotyczna tendencja” (zob. dalej).

21. M. Sałtykow-Szczedrin, *Dzieje pewnego miasta*, przeł. S. Polak, wstęp S. Fiszman, Warszawa 1953, s. 156. Współbrzmi z tymi słowami fragment *Szkiców węglem* H. Sienkiewicza: „Czy ty wiesz, powiada naczelnik, że teraz kara cielesna zniesiona? — i zara buch mię w pysk — że bić nie wolno nikogo? — i znów mię w łeb” (cyt. wg H. Sienkiewicz, *Wybór nowel i opowiadań*, oprac. T. Bujnicki, Wrocław 1986, s. 79; fragment ten znalazł się również w edycji ówczesnej, okrojonej w porównaniu z rękopisem).

22. Artykuły *Ustawy* zawierały np. sformułowania: „cenzura winna”, „cenzura nie ma prawa”, które w praktyce rzadko obowiązywały.

23. Nie była przecież pod ochroną polska „moralność narodowa”.

24. Por. art. 106, s. 471.

25. F. Thom, dz. cyt., s. 466.

26. Zob. D. Prokofiewa, dz. cyt., s. 466.

27. Przygnębiające wrażenie czyni arogancka pewność siebie, prowadząca do stwierdzenia, że tendencja „obleczona w alegoryczną formę jest w pełni widoczna” (M. Gawalewicz, *Poezje*, 1889). Wypaczenie się cenzury w odczytywaniu podtekstów urojonych dało ponadto rezultaty o wydzźwięku humorystycznym.

28. B. Skarga, dz. cyt., s. 140.

29. Por. S. Wigura, dz. cyt., nr 127, s. 1: „Jeżeli w artykule cenzura nie znajdzie niecenzuralnych wyrazów, wtedy powie, że duch jest niecenzuralny — i artykułu nie puści”.

30. Wykorzystano do tej analogii zasadnicze ustalenia S. R. Suleiman, *Le roman a thèse ou l'autorité fictive*, omówione i skomentowane w rec. A. Wita-Labudy, „Pamiętnik Literacki” 1986, z. 3, s. 379—380.

31. D. Prokofiewa stwierdza, że „przy rozpatrywaniu publikacji polskich cenzura miała zalecenie, aby wnikać również w zagadnienie formy utworów”, dz. cyt., s. 474).

32. Szczególnym restrykcjom podlegał temat historyczny przynoszący pierwiastki bliskie, nawet pod względem ujęcia, Sienkiewiczowskim formułom „pokrzepienia serc” w *Trylogii* — zob. np. PWKC 1890, s. 34: *Branka litewska. Opowiadanie z czasów dawniejszych* przez M. Zielińską — w uzasadnieniu całkowitego zakazu cenzor wskazał motywy z historii Polski, przedstawienie bohaterów szlacheckich „w jak najlepszej barwie”, patriotyzm, wspomnienia „ojczyzny” i „krzyża” oraz fragmenty: „rośnij i ty na męznego dzielnego rycerza, abyś pobił nieprzyjaciół naszej ziemi”; „pocieszamy się tym, ażeby ze wszystkim nie upaść na ducha, i żeśmy zwyciężeni nie zostali!” (te słowa są według autorki — jak relacjonował

cenzor — przekazywane z pokolenia na pokolenie), „ażeby w nieszczęściach nie upadać na duchu, tylko zawsze walczyć [z] biedą ze wszystkich sił swoich”. Impulsem do surowszego cenzurowania tego rodzaju dzieł (i w ogóle utworów historycznych) mógł być wniosek Prezesa WKC z 6 XI 1886 r. (PWKC 1886, s. 183—184). Zwracał on uwagę, że coraz częstsze pojawianie się w ostatnim czasie w warszawskich wydawnictwach periodycznych prac beletrystycznych sprzyjających popularyzacji historii Polski „bez wątpienia nie może być uznane za pożądane”; ich ogląd wymaga nierzadko szczególnej uwagi zwróconej na „niepewną ogólną tendencję” autora, wyjaśnioną w końcu powieści lub noweli. W konkluzji Prezes zalecał cenzorom, ażeby wobec prac beletrystycznych, których osnowa jest wzięta z polskiej historii, stosowali taką zasadę: „dopuszczać do druku określonego rodzaju prac w odcinkach, w numerach gazet, nie inaczej, jak po wcześniejszym zapoznaniu się z treścią takiej pracy w całości i tylko w takich przypadkach, jeśli ich treść będzie w pełni odpowiadać wymaganiom cenzury”.

33. Cyrkularz Berga nakazywał je usuwać i zastępować imionami odpowiednich świętych — wg F. Ramotowska, dz. cyt., s. 287.

34. Por. A. Szwarz, dz. cyt., s. 224—225, 229, 231—232. Ograniczona była również swoboda nazywania wprost tych zjawisk, zob. np. PWKC 1867, s. 237—238; H. T. Buckle, *Historia cywilizacji w Anglii*, tomu III połowa pierwsza, wyd. Lwów 1867 — książka dopuszczona „k obraszcznieniu” z wykluczeniem m.in. fragmentu dotyczącego fanatyzmu duchowieństwa w Hiszpanii.

35. Zob. np. PWKC 1888, s. 115: *Kobieta spótczesna. Szkic społeczno-obyczajowy* przez F. Wesołowskiego — książka została zakazana z uwagi na rozważania prowadzące do następującej konkluzji, którą przytoczył cenzor: „Daj nam Boże «matki prawdziwe», a potrafiemy żyć w najtrudniejszych warunkach i okolicznościach społecznych”.

36. Zob. też F. Hoesick, *Ze wspomnień o cenzurze rosyjskiej w Warszawie*, Warszawa 1929, s. 12.

37. Zob. PWKC 1867, s. 348, 532—534.

38. Zob. PWKC 1889, s. 91 — zakazany został utwór *Zaczarowany człowiek i zaczarowany świat* oraz objaśnienia, co nastąpi w ostatnich dniach świata.

39. Zob. *Pamiętka obrony języka narodowego w r. 1876*, wyd. Poznań 1877 — zakaz (PWKC 1879, s. 57); Skobel F. K. Dr), *O skażeniu języka polskiego w dziennikach i w innych pismach, osobliwie w Galicji. Spostrzeżenia i uwagi*, wyd. Kraków 1874 — zezwolenie; wyd. Kraków 1877 — z wykluczeniem stron (Katalog wydawnictw..., s. 84).

40. Zob. PWKC 1889, s. 184—185: Historia o latarniku napisana przez H. Sienkiewicza — cenzor uzasadniając zakaz wskazał motyw patriotyczny i uwypukloną w utworze „siłę drukowanego słowa”, oddziałującą na latarnika.

41. W piśmiennictwie rosyjskim mogły się jednak wówczas ukazywać

analizy aktualnego stanu ustawodawstwa rosyjskiego, skonfrontowanego z europejskim — zob. R. Furst, *Rosyjskie publikacje o carskiej cenzurze i ustawodawstwie prasowym*, „Roczniki Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego 1967, t. IV, z. 1, s. 173.

42. Zob. reprezentatywny przykład *Niewinnych* A. Świętochowskiego — omówienie B. Mazan, *Wpływ cenzury...*, s. 45.

43. Cyt. wg H. Secomska, *Wielki repertuar...*, s. 593. Chodziło o operetkę K. Neumana, *Pumpmajor* (rozpatrywana w 1897 r.), której libretto zostało oparte na kanwie *Rewizora* Gogola.

44. Zob. PWKC 1879, s. 1: A. Fredro, *Wychowanica* — m.in. nakazano wykreślić słowo „nasze” w II akcie, sc. 10; PWKC 1888, s. 55—56: J. I. Kraszewski, *Noce bezsenne, fantazje na tle czarnym* — zwrócono uwagę na użycie słowa „nasze” w znaczeniu „polskie” (tak np. o puszczech), w konsekwencji tego i wielu innych zastrzeżeń został wstrzymany druk dalszej części utworu w „Tygodniku Ilustrowanym”; PWKC 1888, s. 185: M. Rodziewiczówna, *Powieści i nowele* — wskazując miejsca do wykreślenia cenzor przytoczył słowa: „i jak jeszcze nasze” (dziecko)! „rodzone polskie”.

45. Te sformułowania wyglądają na eufemizmy swoistej racji stanu zaborcy w Królestwie. Już Paskiewicz w piśmie z 1851 r. uzasadniającym, dlaczego książki dozwolone w imperium nie mogą być dozwolone w Królestwie Polskim, powołał się na specyficzne warunki Królestwa (wg. F. Ramotowska, dz. cyt., s. 279).

46. Co np.aczył dla Polaków i caratu wyraz „wojna” pokazuje następujący fragment z artykułu *Nasze sympatie* (podp. Lahh) przeznaczonego dla „Kuriera Polskiego”, wykreślony przez cenzora (pod datą: 22 I 1898). „A tymczasem w opinii naszego narodu słowo i pojęcie wojna ma znaczenie szczególne, symboliczne niemal; jeśli myśl ogółu zagłębia się bardzo w wypadki i przewidywania wojenne, gotowimy się dopatrywać podobieństw, jakich tu nie ma, robić przypuszczenia, które nie miałyby żadnej podstawy” (*Cenzura polskich izdani...*, s. 5). Zob. też PWKC 1888, s. 139; *Wojna* (z teki Grotgera). Poemat przez M. Konopnicką — orzekając całkowity zakaz wskazano m.in. zakazane wyrażenie „bratobójcza wojna”.

47. S. Frybes, *Reguły gry z cenzurą warszawską*, w: *Geografia a historia literatury. Problemy życia literackiego w Królestwie Polskim drugiej połowy XIX wieku*, cz. II. Studia pod red. S. Frybesa, Wrocław 1987, s. 90.

48. Zob. D. Prokofiewa, dz. cyt., s. 467.

49. Por. *W obronie słowa. Zbiór artykułów*. Tłumaczone z rosyjskiego. Redaktor—wydawca S. Kucharski, Warszawa 1905, s. 38.

50. Zob. S. Wigura, dz. cyt., nr 102, s. 1.

51. Zob. S. Gorski, *Z dziejów cenzury w Polsce. Szkice historyczne*, Warszawa 1906.

52. Por. F. Ramotowska, dz. cyt., s. 290.

53. Dz. cyt., s. 116. Por. H. Sienkiewicz, *Dziela*, red. J. Krzyżanowski, t. 2, Warszawa 1948, s. 60 — tekst oparty na pierwodruku w „Gazecie Polskiej”, przedrukowany wg *Pisma*, t. 1, wyd. 2, Warszawa 1881, będący do 1952 r. podstawą wszystkich opinii na temat utworu; t. 53, Warszawa 1952, s. 287 — tekst oparty na autografie odnalezionym w końcu 1951 r. przez A. Kotulę w zbiorach malarza P. Stachniewicza, będący podstawą wszystkich kolejnych edycji.

54. Osnową całkowitego zakazu było stwierdzenie, że autor traktując o niesamodzielności kobiet porównuje władzę męża nad żoną do władzy monarchicznej w Cesarstwie, której okazuje się silnym przeciwnikiem, o której mówi w „nieodpowiednim tonie” (PWKC 1886, s. 92).

55. Kulturowana była tylko nienawiść do domu panującego w Austrii — por. S. Wigura, dz. cyt., nr 121, s. 1.

56. Odpowiadało interesom caratu, że w negatywnym świetle został tutaj przedstawiony król polski. Niemniej zdecydowano się na całkowity zakaz, o czym przesądził sam fakt pojawienia się tego rodzaju postaci na scenie — zob. orzeczenie w: H. Secomska, *Warszawska cenzura...*, s. 303.

57. Zob. *Ustawa o cenzurze*, art. 93, s. 469—470; art. 102, s. 470; F. Ramotowska, dz. cyt., s. 268, 274, 289—290; H. Secomska, *Warszawska cenzura...*, s. 300.

58. Zob. PWKC 1973, s. 82—83 albo H. Secomska, *Wielki re-pertuar...*, s. 585 (przedruk protokołu); R. Furst, dz. cyt., s. 178; B. Mucha, *Cenzura rosyjska w epoce Aleksandra I*, w: *Studia z literatury rosyjskiej XIX—XX wieku*, red. E. Małek, Acta Universitatis I Lodziensis. Folia Litteraria 28, Łódź 1990, s. 15.

59. PWKC 1890, s. 63. Na temat stosunku cenzury do słowa „Moskal” zob. D. Prokofiewa, dz. cyt., s. 465.

60. PWKC 1885, s. 76.

61. Przykłady wg D. Prokofiewa, dz. cyt., s. 468; zob. też *W obronie swobody słowa*, s. 84 — cenzor wykreślił słowa: „towar tani, baby”.

62. Por. S. Wigura, dz. cyt., nr 52, s. 1; nr 126, s. 1.

63. Zob. D. Prokofiewa, dz. cyt., s. 473—474.

64. Zob. *Cenzura polskich izdani...*, s. 1.

65. PWKC 1885, s. 11.

66. Zob. K. Duszenko, dz. cyt., s. 7.

67. Notatka warszawskiego oberpolicmajstra Buturlina z 20 VII 1880, cyt. wg K. Duszenko, dz. cyt., s. 11 (w tym miejscu autor pisze również o zmianie nastawienia caratu wobec tendencji realistycznej).

68. Zob. referat B. Mazan, *Interpretacja przepisów cenzuralnych oraz piśmiennictwa polskiego i obcego przez Warszawski Komitet Cenzury. Syndrom „kawa z mlekiem”*, przedstawiony na konferencji Piśmiennictwo — systemy kontroli obiegi alternatywne (Warszawa 10—13 XII 1990, org. Instytut Książki i Czytelnictw Biblioteki Narodowej Zakład Badania

Historii Czytelnictwa, IBL PAN Pracownia Literatury Współczesnej; złożony do druku w tomie materiałów z konferencji).

BOGDAN MAZAN

**The Interpretation of the Censorship Rules as Well as of Polish and Foreign Writings by the Censorship Committee of Warsaw During the Positivistic Period.**

**Summary**

The aim of this article is to present the way the czar's censors put in practice the provisions of the Censorship Law as well as the way Polish and foreign writings used to be interpreted in the light of the censors' decisions and written statements (especially the expanded ones). It is going to be done on the basis of the analysis of documents issued by the Censorship Committee of Warsaw in the years 1867—1890, confronted with the published sources and works dealing with the problems of censorship in the period of Positivism.

The category of "writings" comprises works of fiction of different literary values (from masterpieces to works of second rank) illustrating particular points, texts of shows and spectacles (librettos of operas, popular play adaptations) leaflets and popular religious publications and brochures published for special occasions (at that time also considered as literature).

The purpose of the article is to form conclusions concerning the interpretation of texts and directly of reality by the censors. Seemingly extreme, absurd and unintentionally comic facts and opinions can also be found here. Problems signalled by the titles of subchapters such as censors' interpretations, the formal language of censorship, hunting for "tendencies", the forbidden themes, are subjects of a detailed discussion.